

LUDOWCY SKAZANI NA MILCZENIE

Przedstawiciele elit ruchu ludowego w okresie międzywojennym uczestniczyli w odzyskiwaniu przez Polskę niepodległości i bronili jej jako żołnierze i politycy. W czasie II wojny światowej potwierdzili swoje zaangażowanie, wielu z nich zginęło z rąk Niemców. Mogło się wydawać, że ludowcy będą naturalnymi kandydatami do odgrywania pierwszorzędnej roli w powojennej Polsce. Okazało się jednak, że nowych okupantów interesował szyld ruchu ludowego, a pod nim tylko te osoby, które zrezygnują ze swych ideałów. Pozostali mieli zniknąć lub zamilknąć. Ilustracją tego są losy krakowskich ludowców.

W Małopolsce, na krótko przed wkroczeniem Sowietów, Stronnictwo Ludowe „Roch” było najsilniejszą konspiracyjną partią polityczną. Miało rozbudowane własne struktury polityczne i wojskowe. Działacze krakowscy pełnili ważne funkcje także w centralnych strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Rezygnacja Stanisława Mikołajczyka ze stanowiska premiera rządu na uchodźstwie i jego skłonności do rozmów z Moskwą spowodowały, że wkrótce po wkroczeniu Sowietów nieufność niektórych działaczy ruchu ludowego do nowych władz zaczęła się zmniejszać. Część ludowców była przekonana, że w związku z obiektywnymi brakami kadrowymi komuniści – siłą rzeczy – będą musieli oddać ster państwa m.in. w ich ręce. Rzeczywistość szybko zweryfikowała te prognozy, a nieufność zaczęła przeradzać się we wrogość. Nieoczekiwane represje, którym w marcu i kwietniu 1945 r. komuniści poddali przedstawicieli małopolskiego ruchu ludowego, były tak poważne, że można je porównać jedynie do działalności okupanta niemieckiego.

W końcu marca 1945 r. w Pruszkowie NKWD zdradziecko aresztowało – wraz z innymi politykami i wojskowymi Polskiego Państwa Podziemnego – Stanisława Mierzwę, członka okręgowego kierownictwa SL „Roch” na Małopolskę i Śląsk. W Moskwie został skazany na cztery miesiące więzienia. Zwolniono go 30 lipca; 8 sierpnia 1945 r. wrócił do Polski.

Kilka dni później – 31 marca 1945 r. – NKWD uprowadziło Wincentego Witosą i przewiozło do Brześcia. Od dalszej podróży do Moskwy uchronił go zły stan zdrowia i obawa przed jego rychłą śmiercią. Na Plantach w Krakowie 21 kwietnia 1945 r. funkcjonariusze UB zamordowali płk. Narcyza Wiatra „Zawojnę”, komendanta VI Okręgu BCh na Kraków i Małopolskę, który po akcji scaleniowej został zastępcą komendanta Okręgu Krakowskiego Armii Krajowej. W tym samym czasie trwały – dokonywane głównie przez sowiecki aparat represji – aresztowania żołnierzy AK i ich wywózki w głąb ZSRS. Nie ominęły one także niektórych żołnierzy BCh, zwłaszcza tych, którzy od jesieni 1943 r. współdziałali z AK.

Ludowcy przed sądem

Wszystkie te zdarzenia spowodowały, że między komunistami a ludowcami – początkowo nastawionymi koncyliacyjnie – wyrósł mur wrogości. Nie zburzyło go powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, w którym zasiedli jedni i drudzy. Komuniści, dla których ustępstwa były jedynie chwilową taktyką, nie zamierzali dopuścić do wolnych wyborów parlamentarnych, na co z kolei liczyli zwolennicy Stanisława Mikołajczyka.

Rozpoczęła się twarda walka polityczna. W wydaniu komunistów była ona przede wszystkim terrorem; w stosunku do swych przeciwników sięgali nawet do metody skrytobójczych mordów (według Aliny Fitowej w latach 1945–1947 zamordowano około pięćdziesięciu działaczy PSL z województwa



Ława oskarżonych w procesie krakowskim, stoi płk Franciszek Niepokólczycki, siedzą w pierwszym rzędzie od lewej: Stanisław Mierzwa, Karol Buczek, Mieczysław Kabat, Karol Starmach, Edward Bzymek-Szrałkowski. Fotografia ze zbiorów Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach (Oddział Muzeum Okręgowego w Tarnowie), fot. ze zbiorów Stanisława Mierzwy

krakowskiego). Nie wszyscy jednak dali się zastraszyć lub uciszyć na zawsze. W Małopolsce pretekstem do zniszczenia PSL miało być wykazanie jego związków ze Zrzeszeniem „Wolność i Niezawisłość”. Liczono, że aresztowania kilku liderów spowodują wśród ludowców osłabienie woli walki politycznej przed wyborami do Sejmu, a wykazanie związków z podziemiem zmniejszy poparcie społeczne dla PSL.

Aresztowania krakowskich liderów PSL rozpoczęły się 17 września 1946 r. W ich wyniku w więzieniu znalazło się dziewięciu znanych działaczy (w ramach innych zatrzymań w latach 1945–1947 w aresztach lub więzieniach na dłużej lub krócej znalazło się kilka tysięcy członków małopolskiego PSL, w tym jedynie w okresie między 1 grudnia 1946 a 17 stycznia 1947 r. było ich aż 2262). Władze planowały ich procesy pokazowe, które miały wykazać powiązania PSL z WiN i doprowadzić do rozwiązania Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie. Ostatecznie zwolniono Józefa Olszyńskiego, Stanisława Mirka, Stanisława Dadeja i Stanisława Marcinkowskiego, a na ławie oskarżonych – obok działaczy II Zarządu Głównego WiN – zasiedli: Stanisław Mierzwa, Karol Buczek, Karol Starmach i Jerzy Kunce, a także Mieczysław Kabat.

Sądzeni ludowcy – z wyjątkiem Kuncego, członka PSL i skarbnika Funduszu Oświatowego im. Wincentego Witosa – byli znanymi działaczami ludowymi szczebla wojewódzkiego i ogólnokrajowego. Buczek to nie tylko prezes Zarządu Grodzkiego, ale i redaktor naczelny „Piasta”, pisma zdecydowanie przeciwstawiającego się polityce komunistów. Był także już przed wojną cenionym mediewistą – pracownikiem Komisji Atlasu Historycznego Polskiej Akademii Umiejętności i współredaktorem *Encyklopedii powszechnej* Gutenberga. Podczas wojny redagował konspiracyjne czasopisma „Myśl i czyn” oraz „Za pługiem”. Po wyjściu ze stalinowskiego więzienia porzucił działalność polityczną i po pokonaniu wielu czynionych mu trudności powrócił do pracy naukowej, będąc m.in. w latach 1958–1974 kierownikiem Słownika Historyczno-Geograficznego Polski Średniowiecznej.

Starmach szefował Kołu PSL Kraków-Śródmieście, liczącemu wówczas ponad siedmiuset członków. Piastował także stanowisko wiceprezesa Zarządu Grodzkiego PSL. Już przed wojną obronił doktorat, specjalizował się w botanice. W 1939 r. w ramach „Sonderaktion Krakau” został wraz z innymi profesorami UJ aresztowany przez Niemców. Umieszczono go w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen, a następnie w Dachau. Po wyjściu z więzienia w 1950 r. podjął działalność naukową. Był cenionym hydrobiologiem, profesorem na UJ i członkiem rzeczywistym PAN.

Innego formatu działaczem był Kabat. Od młodych lat zaangażowany w działalność ZMW RP „Wici” szybko obejmował kolejne, coraz wyższe funkcje w tej organizacji; od 1938 r. był prezesem Zarządu Wojewódzkiego. W 1937 r. uczestniczył w strajku chłopskim i z tego m.in. powodu był wielokrotnie więziony. Podczas wojny wykorzystano jego umiejętności wojskowego (Kabat to podporucznik oraz absolwent Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie) i powołano go w 1942 r. na szefa Sztabu Komendy Okręgu VI BCH na Małopolskę i Śląsk. Był także pełnomocnikiem BCH do spraw scalenia z AK. Po wojnie powrócił do działalności na stanowisku prezesa ZMW RP „Wici”, został także sekretarzem Okręgowego Zarządu PSL na Małopolskę i Śląsk. Gdy był zwalniany z więzienia w listopadzie 1952 r., namawiano go, aby donosił na kolegów i w ten sposób „zrehabilitował się” za „wrogą działalność”. Kabat odpowiedział, że taką samą „propozycję” złożył mu już podczas śledztwa sam Różański, sugerując, że dzięki temu uniknie więzienia. Dlatego teraz, po sześciu latach więzienia, tym bardziej z niej nie skorzysta. Jeśli władze pozwolą, to będzie się „rehabilitował” swoją „pracą zawodową”. Zatrudnił się w spółdzielczości pracy. Mimo wielu przeszkód czynionych mu przez władze ZBoWiD, w ramach jego krakowskich struktur z uporem przypominał dokonania żołnierzy BCH.

Niewątpliwie najbardziej znany był Mierzwa. Urodzony w 1905 r. w Biskupicach Radłowskich, niedaleko Wierzchosławic, od lat szkolnych związał się z ruchem ludowym. Podczas studiów na UJ był m.in. członkiem i prezesem Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej oraz ZMW RP „Wici”. Już przed wojną był jednym z organizatorów strajku chłopskiego, miał także nieocenione zasługi w tym, że fiaskiem skończyła się próba dokonania przez władze sanacyjne w połowie lat trzydziestych rozłamu w ruchu ludowym i tym samym utrzymała się zwartość Stronnictwa Ludowego utworzonego w 1931 r. Jako członek władz Polskiego Państwa Podziemnego został porwany i sądzony w Procesie Szesnastu w Moskwie. Skazany na kilka miesięcy więzienia, wrócił do kraju, gdzie ponownie zaangażował się w działalność polityczną. Ten wówczas stosunkowo jeszcze młody działacz był najbliższym współpracownikiem Witosa w ostatnich latach jego życia, a następnie organizatorem manifestacyjnego pogrzebu. Żegnając 3 listopada 1945 r. na krakowskim Rynku trumnę z ciałem Witosa, powiedział, że chłopci pozostaną wierni ideałom zmarłego i nie zbroczą ze swej drogi.

Obok Władysława Kojdra, którego komuniści zamordowali kilka miesięcy wcześniej, Mierzwa był jednym z najbardziej zdeterminowanych obrońców niezależności ruchu ludowego. Jako członek Rady Naczelnej, Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL i sekretarz jego Prezydium był osobą, która najmocniej wspierała Mikołajczyka w dążeniu do samodzielnego startu w wyborach. Musiał ścierać się z Józefem Niecką, Czesławem Wycechem, a szczególnie z Władysławem Kiernikiem. Ten ostatni bowiem po cichu wspierał grupkę działaczy PSL, chcących bliskiej współpracy politycznej z komunistami i dążących do wejścia PSL w skład Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Poza nawias życia

Wyrok został ogłoszony w rok po aresztowaniu ludowców. Nie był on dla członków PSL tak drażniący jak dla działaczy WiN (z których trzech stracono), ale z wyjątkiem niewinnionego Kuncego, wszyscy spędzili kilka lat w więzieniu. Buczka skazano na piętnaście lat pozbawienia wolności, Mierzwę i Starmacha na dziesięć, a Kabata na sześć lat. Zostali uznani za winnych „przestępstwa polegającego na przeprowadzeniu przemocą zmiany demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, a także usunięcia przemocą naczelnych organów władzy zwierzchniej i zagarnięcia tej władzy”¹.

¹ Wszystkie cytaty w artykule pochodzą z książki Aliny Fitowej, *Stanisław Mierzwa „Słomka” na tle swoich czasów*, Wierzchosławice 1994.

„Wspaniałomyślna” władza pozwoliła, by mogli wrócić do domów przed odsiedzeniem pełnej kary. Najwcześniej, bo w 1950 r., więzienie opuścił Starmach, a najpóźniej Buczek – w 1954 r.

Zwolnieni z trudem odnajdywali się w nowej rzeczywistości. Mieli wielkie problemy ze znalezieniem pracy. Nie chcieli się angażować w życie społeczne. Było to zgodne z zamysłem stalinowców. Stefan Ignar, działacz prokomunistycznego SL, a następnie wiceprezes i prezes Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, już w październiku 1947 r. opowiedział się za wyrzuceniem skazanych „poza nawias życia społecznego”. W „Młodej Myśli Ludowej”, komentując wyrok, napisał m.in.: „Prawa rozwoju społecznego są twarde i jasne. Kto nie idzie w lewo, ten musi iść w prawo, choćby się ludzi, że strzeże wypracowanych ideałów”.

Wśród ludowców znaleźli się i tacy, którzy wybrali inną drogę – współpracy z nowym reżimem. Jednym z nich był Józef Olszyński. Zasłużony działacz ruchu ludowego z Sądeckiego, pełniący przed wojną oraz podczas okupacji ważne funkcje w tym ruchu, już jako prezes Zarządu Powiatowego PSL w Nowym Sączu i członek Zarządu Wojewódzkiego oraz Rady Naczelnej PSL został aresztowany przez UB w tym samym czasie co Mierzwa i jego towarzysze. W listopadzie 1946 r. na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie radni PSL złożyli w ich sprawie interpelację, w której wyrazili oburzenie z powodu zatrzymania tych ludowców. W odróżnieniu od swoich kolegów Olszyński został zwolniony. Prawdopodobnie warunkiem odzyskania wolności była zgoda na polityczną współpracę z komunistami. Wkrótce bowiem zaangażował się on w działalność wrogiej wobec Mikołajczyka PSL-Lewicy, a w listopadzie 1947 r., po ucieczce prezesa PSL za granicę i likwidacji niezależnego ruchu ludowego, stanął na czele skonstruowanego przy udziale UB Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie. Gdy jego bliscy koledzy przebywali we Wronkach, w Rawiczu i innych więzieniach, on pełnił funkcje szefa ZSL kolejno w województwie krakowskim i wrocławskim, a następnie awansował na wysokie stanowiska we władzach naczelnych ZSL. Swoją aktywność, doświadczenie i umiejętności wykorzystywał do złych celów, w tym do propagowania na polskiej wsi spółdzielni produkcyjnych.

Skazany na milczenie

Z grona pięciu ludowców sądzonych w procesie krakowskim jedynie dwóch zaangażowało się po 1956 r. w działalność opozycyjną w gronie niezależnych ludowców, nazywanych także „krakowskimi konfederatami”. Nieformalnym kierownikiem tej grupy został Stanisław Mierzwa. Aktywny był także Mieczysław Kabat. Pozostali koledzy z procesu stronili jednak od działalności społecznej, która mogłaby być odczytana jako polityczna. Starmach i Buczek skupili się na pracy naukowej, jedynie incydentalnie kontaktując się z byłymi towarzyszami z ławy sądowej.

Mierzwa to polityk pragmatyczny, ale ideały ruchu ludowego były dla niego niezwykle ważne. Nie miał złudzeń co do tego, że komuniści utrzymywali się przy władzy jedynie dzięki poparciu Związku Sowieckiego. Mimo złych doświadczeń nie wykluczał z nimi kontaktów, a podczas tzw. przełomu październikowego – nawet współpracy politycznej.

W listopadzie 1956 r. Mierzwa otrzymał propozycję wejścia w skład władz ZSL, zostania posłem oraz ministrem w rządzie. Władze komunistyczne wiedziały, że mnóstwo byłych działaczy PSL czeka na decyzje Mierzwy i wielu z nich wybierze jego drogę postępowania, a on sam zdawał sobie sprawę z tej odpowiedzialności. Podczas negocjacji postawił mocne warunki: „[...] powrót do starej nazwy: Stronnictwo Ludowe; pełna samodzielność polityczna i organizacyjna Stronnictwa; przyznanie chłopom prawa własności nadzielonej z parcelacji ziemi; zaniechanie przymusowych dostaw i przymusowego tworzenia spółdzielni produkcyjnych; przeprowadzenie w Stronnictwie wyborów i odsunięcie od jego władz ludzi skompromitowanych; przyjaźń z ZSRR na zasadzie pełnego poszanowania suwerenności i prawa do równej korzyści dla obydwu stron”. Do porozumienia nie doszło.

Od tego momentu Mierzwa został skazany na milczenie i publiczną nieobecność. Mimo to nadal był niewątpliwym liderem niezależnego ruchu ludowego w Polsce. Kontynuował praktykę adwokacką i skupił się na integrowaniu niezależnych ludowców w całym kraju, a także dokumentowaniu historii przedwojennego oraz okupacyjnego ruchu ludowego. Licznie odwiedzających go ludowców zachęcał do pisania wspomnień, a dzięki jego inicjatywie ukazało się wiele książek. Swoją aktywnością wśród

chłopów i inteligencji ludowej do podobnych działań motywował także władze ZSL. Dzięki zręcznym zabiegom, również za pośrednictwem „swoich ludzi”, których zachęcał do członkostwa i obejmowania niektórych funkcji w ZSL, możliwe stało się utworzenie w Wierchosławicach w 1971 r. Muzeum Dom Wincentego Witosa, a rok później powołanie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa. Działał na rzecz budowy w Tarnowie i Warszawie pomników Witosa. Po śmierci Mikołajczyka w grudniu 1966 r. został obwołany nieformalnym szefem PSL w kraju. Podczas „karnawału »Solidarności«” służył swoją radą działaczom „S” Rolników Indywidualnych. Jego działalność wywoływała zrozumiałe zaniepokojenie nie tylko krakowskich, ale i centralnych struktur aparatu bezpieczeństwa. Mierzwę – od roku 1953 aż do śmierci w 1985 r. – inwigilowało łącznie ponad stu agentów, m.in. w ramach sprawy o kryptonimie „Oset”; absorbował też ponad siedemdziesięciu etatowych funkcjonariuszy UB/SB.

Stanisławowi Mierzwie i innym niezależnym działaczom ruchu ludowego nie było dane poświęcić w pełni swego zaangażowania i pracy na rzecz Polski. W 1966 r. mówił na pogrzebie jednego z kolegów: „W czasie wojny i po wojnie – ileż marzeń, narad, podziemnych zebrań, opracowań i projektów o tym, jak będziemy kształtować na równi z innymi ugrupowaniami politycznymi te wytyczne. Jak te wytyczne będziemy wcielać w życie, kształtować ustrój sprawiedliwy dla wszystkich – w przyszłej Polsce wolnej, suwerennej i ludowej. I tutaj tragedia tej grupy, tego pokolenia, które było dziećmi, gdy Polska powstała, a dorosłymi przygotowanymi do pracy, gdy wyzwolono Polskę w 1945 r. Byliśmy teraz bezsilni, bo nam powiedziano – nie wasza to rzecz, porzućcie swoje ideały, swoją dotychczasową drogę, przyjdźcie na nasze podwórko, a wszystko dostaniecie”.

Wybrana literatura:

Alina Fitowa, *Stanisław Mierzwa „Słomka” na tle swoich czasów*, Wierchosławice 1994; *idem*, *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939–1945. Działalność organizacyjna, polityczna i zbrojna*, Warszawa–Kraków 1984; Bolesław Dereń, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Krakowskiem 1945–1947*, Warszawa 1998; Materiały z sesji *Proces krakowski 11 VIII–10 IX 1947 r. Działacze WiN i PSL przed sądem komunistycznym*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18; Mateusz Szyptma, *Stanisław Mierzwa i ZSL. Wzajemne relacje w okresie tzw. przelomu październikowego 1956–1957* (referat wygłoszony podczas konferencji: „Stanisław Mierzwa 1905–1985. Ludowiec i działacz niepodległościowy” – w druku); *idem*, *Ordery dla morderców [w:] Polska konfidencka. Z archiwów bezpieki – nieznanne karty PRL*, t. 1, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2006; *idem*, *Aparat bezpieczeństwa wobec ruchu ludowego w województwie krakowskim w 1945 roku w świetle dokumentacji WUBP w Krakowie [w:] Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1939–1945)*, Warszawa 2009.